Nr. 209. Kraków, Sobota 5 Maja 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	42 „ 90 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz.	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Rzeszy Niemieckiej	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 60 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poszt. Kasy Oszczęd. 807.384.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1532. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kupczak i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hrycyna ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty), przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Bukiński, ulica Karola Ludwika l. 31. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Szczepański. — W Tarnowie M. Brecher. — W Wiedniu: Herman [illegible] (sprzedaż pojedynczych numerów), I., Wollzeile 6. — H. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i [illegible]). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Générale de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Reaumur 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cykularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Para cesarska w Krakowie.

Kraków, 5 maja.

Niezwykła wiosenna pogoda towarzyszyła dzisiaj rano przybyciu cesarza Karola i jego małżonki, cesarzowej Zyty, odwiedzających Kraków poraz pierwszy po objęciu tronu. Miasto na powitanie pary monarszej przybrało się świątecznie i witało dostojnych gości z zapałem i entuzyazmem. Wszystkie gmachy i budynki rządowe oraz miejskie bogato przybrane chorągwiami o barwach Austryi, Węgier, Polski i m. Krakowa, ze wszystkich domów prywatnych powiewały sztandary o barwach miasta i narodu. Powszechną uwagę zwracały ulice Lubicz, Basztowa, a zwłaszcza Floryańska, z których ostatnia wyglądała wspaniale, następnie plac około Barbakanu i Rynek główny obok kościoła Panny Maryi, którędy przejeżdżała para cesarska. Ulice te stanęły w powodzi ogromnych chorągwi i girland o barwach państwowych, krakowskich i narodowych. Z wieży ratuszowej, Sukiennic, Bramy Floryańskiej, Barbakanu i innych sąsiadujących gmachów powiewały olbrzymie chorągwie. U wylotu ulic Lubicz, Pawiej i Basztowej wzniesiono wysoką bramę tryumfalną, ozdobioną festonami z zieleni, na której na białem tle widniał duży polski napis: Witajcie! Okna i balkony wielu domów przystrojono dywanami, emblematami i kwiatami. Gęsto ustawione po bokach ulic slupy połączono ozdobnie łańcuchami z zieleni i chorągiewek. Podobnie udekorowano plac przed gmachem stacyi kolejowej i Rynek przed kościołem Panny Maryi. Bardzo okazale przybrano westybul, klatkę schodową i korytarze zielenią, kwiatami i krzewami w gmachu starostwa krakowskiego. Dekoracyę miasta prowadzono wczoraj do późnej godziny w nocy.

Od wczesnego rana dzisiaj panował w mieście niezmiernie ożywiony ruch. Już około godziny 8 rano tłumy osób z całego miasta spieszyły w stronę ulic, któremi miała przejeżdżać para cesarska. Młodzież szkolna wszystkich zakładów krakowskich oddziałami i grupami udawała się pod kierunkiem grona nauczycielskiego na wyznaczone miejsca, aby tworzyć szpaler. Młodzież męskich szkół średnich zajęła plac obok kościoła Panny Maryi i na ulicy Floryańskiej, inne zakłady szkolne męskie i żeńskie, szkoły ludowe i wydziałowe ustawiły się podwójnym długim szeregiem od Bramy Floryańskiej, okalając Barbakan i dalej przez ulice Basztową i Lubicz, aż do placu kolejowego. Długim łańcuchem po jednej i drugiej stronie ulic ciągnął się wzorowy szpaler młodzieży od kościoła Panny Maryi aż do gmachu stacyi kolejowej, za młodzieżą ustawiono także po obu stronach ulic kordon żołnierzy w mundurach polowych, a dopiero za tym kordonem ustawiły się tłumnie rzesze publiczności, zapełniając wszystkie chodniki, place, sąsiednie ulice i planty. Przy bramie Floryańskiej szpaler tworzyły dziewczęta miejscowych szkół ludowych w kolorowych strojach krakowskich z kwiatami w ręku. Przed gmachem starostwa obok plant ustawili się osobno podwójnym długim rzędem wychowankowie szkoły kadeckiej w Łobzowie. Tutaj także zajęli miejsce przedstawiciele generalicyi i korpusu oficerskiego, przeznaczeni do posłuchania u cesarza. Krakowska Rada miejska wystąpiła osobno, oczekując przyjazdu cesarskiej pary w Barbakanie.

Powitanie na dworcu.

Część peronu osobowego, przylegającego do sali restauracyjnej I klasy wyścielono dywanami i ozdobiono okazale zielenią i kwiatami. Również salę restauracyjną I klasy, przez którą para cesarska przechodziła, ozdobiono kwieciem, laurami i krzewami, a nadto wyścielono dywanami. Na ścianie zawieszono portrety pary cesarskiej. Część peronu, gdzie miało odbyć się powitanie, wypełniono krzewami.

Na powitanie pary cesarskiej przybyli na dworzec: minister Galicyi dr Bobrzyński, komendanta twierdzy marszałek polny porucznik Guseck z adjutantem, komendant wojskowy marszałek polny porucznik Brandner z adjutantem, szef sztabu komendy twierdzy pułk. Grimm, szef sztabu komendy wojskowej podpułkownik Kolbenheyer, prezydent dr Leo, delegat Adam Fedorowicz i kierownik dyrekcyi policyi krakowskiej radca dr Broszkiewicz. Tuż przed godziną dziewiątą rano przybył na dworzec kolejowy arcyksiążę Karol Stefan ubrany w mundur admirała floty austryackiej wraz ze swoim synem podpułk. arcyks. Karolem Olbrachtem.

Na lewo od miejsca powitania ustawiła się kompania honorowa pod komendą kapitana Mücka oraz muzyka wojskowa 54 p. piechoty. Gdy pociąg dworski wjeżdżał do Bierzanowa, dano z kopca Kościuszki powitalne salwy armatnie. Prawie punktualnie o godz. dziewiątej rano urzędnik pełniący służbę dał znać, że pociąg się zbliża. W tej chwili udezwał się 3-krotny donośny głos trąbki z sygnałem: baczność. Po otrąbieniu marsza generalnego pełna orkiestra wojskowa zagrała hymn państwowy. W tej chwili wjechał na peron pociąg dworski, wiozący parę cesarską i jej otoczenie. Z środkowego wozu wysiadł najpierw cesarz, a następnie cesarzowa, poczem para monarsza razem udała się do oczekujących dygnitarzy. Cesarz i cesarzowa przywitali się najpierw z arcyksięciem Karolem Stefanem i jego synem, poczem cesarz podając rękę przywitał się z ministrem drem Bobrzyńskim, delegatem Adamem Fedorowiczem i prezydentem drem Leo i przedstawił tych dygnitarzy swojej małżonce. Wszyscy przy powitaniu ucałowali rękę cesarzowej, którą im ces. Zyta podała. Powitanie to trwało krótko, poczem cesarz i cesarzowa, a za nimi cała świta, udali się przed front kompanii honorowej, gdzie cesarzowi złożono raport. Cesarz Karol przeszedł przed frontem, a następnie cesarstwo rozmawiali z oficerami i żołnierzami, wypytując się szczegółowo o szczegóły przebytych walk.

Następnie para cesarska udała się na plac kolejowy, aby zająć miejsce w powozie dworskim i odjechać do kościoła Panny Maryi. Pierwszym powozem odjechał radca dr. Broszkiewicz, drugim prezydent dr. Leo, trzecim delegat Adam Fedorowicz, czwartym eksc. Brandner z adjutantem, piątym eksc. Guseck z adjutantem, następnie jechała w powozie dworskim para cesarska: powóz zaprzągnięty był w parę pięknych siwych koni. Za parą cesarską jechał powóz z arcyksięciem Karolem Stefanem i jego synem, a następnie członkowie orszaku pary cesarskiej.

Z kolei do miasta.

Kiedy para cesarska ukazała się na schodach gmachu stacyi kolejowej na placu, zebrane tłumy publiczności i młodzieży szkolnej powitały Ją głośnemi okrzykami: »Niech żyją!« Powozy jechały dość powoli, to też każdy mógł dokładnie zobaczyć parę cesarską. Tak cesarz jak i cesarzowa uśmiechnięci oddawali ukłony na lewo i prawo i dziękowali za okrzyki powitalne, powtarzane bezustannie przez całą drogę przez młodzież w szpalerach i tłumy publiczności. Okrzyki i owacye nie ustawały przez całą drogę. Należy wspomnieć, że na placu kolejowym powitała parę cesarską orkiestra kolejarzy, a na ulicy Lubicz orkiestra młodzieży gimnazyalnej.

Cesarz Karol wygląda bardzo zdrowo, ubrany był w mundur marszałka pol.; cerę ma opaloną, co niewątpliwie pochodzi z częstych podróży po frontach bojowych. Cesarzowa Zyta sprawiała wrażenie bardzo sympatyczne i ujmujące. Kłaniała się i dziękowała pełnym szczerego wdzięku i dobroci uśmiechem. Okrzyki powtarzały się także bezustannie w czasie powrotu z kościoła i podczas zwiedzania szpitali przez cesarzową Zytę.

W barbakanie.

Otworzyły się ciężkie bramy barbakanu, a piękne, stylowe, z rycerską przeszłością mieszczaństwa polskiego tyłu wspomnieniami związane jego wnętrze, skąpało się w ciepłych promieniach majowego słońca. Podczas gdy starszyzna, Rada miejska i prezydyum wydziału Rady powiatowej zbierały się na dole, galerye wypełniła młodzież szkół żeńskich i panie, żony radców miejskich z córkami. Po jednej stronie galeryi, zwróconej ku zachodowi, zajęły galerye jednako ubrane uczenice zakładu Urszulanek, po przeciwnej dziewczęta szkół podmiejskich w strojach krakowskich, między niemi grono pań. I to było najpiękniejszą, żywą dekoracyą poczerniałych murów barbakanu, których wspaniałej struktury bardzo słusznie nie przykrywano żadnemi festonami.

Przed godziną 9 stawiła się tutaj Rada miasta „in corpore" z wiceprezydentami, J. K. Federowiczem, Sarem i Rollem. We wspaniałych kontuszach wystąpili r. m. Bialik, Doboszyński, wicepr. Federowicz, Kosobudzki i hr. Wodzicki, wielu w polskich czamarach, inni we frakach. W bogatym narodowym stroju wystąpili prezes Rady powiatowej dr Skrzyński i wiceprezes Milieski z Piekar. Wszyscy zajęli wschodnią, dywanami pokrytą część barbakanu. Poza nimi, tworząc barwne tło, ustawiły się cechy z chorągwiami, których część zajęła także przeciwną stronę podwórza barbakanu. Tutaj, przed sztandarami stanęła starszyzna cechowa z buławami w ręku. Z pań przybyła prezydentowa Leowa z córeczką.

Tuż po godzinie 9 okrzyki publiczności, salwy armatnie i odgłos dzwonów kościelnych zapowiadały przybycie pary monarszej. Niebawem toż wjechał do barbakanu kierownik policyi dr Broszkiewicz, tuż po nim powóz z delegatem Fedorowiczem i pojazd z prezydentem miasta, ubranym w piękny strój narodowy. Z dalszych powozów wysiadła generalicya krakowska, z komendantem eksc. gen. Guseckiem i komendantem wojskowym, eksc. Brandnerem. Za chwilkę wjechał do barbakanu parą siwych koni zaprzężony pojazd dworski z dostojną parą cesarską, która wśród gromkich okrzyków „Niech żyją!" niebawem wysiadła z powozu. Cesarzowej, ubranej w czarną aksamitną suknię, wręczyła córeczka prezydentostwa, Zosia, piękny bukiet z wstęgami o barwach miasta. Cesarzowa z wdzięcznym uśmiechem podziękowała i bukiet zatrzymała w ręku. W otoczeniu monarszej pary zauważyliśmy: arcyks. Karola Stefana w galowym mundurze admiralskim i jego syna Olbrachta, prezydenta gabinetu, hr. Clam-Martinica w mundurze majora, ministra dla Galicyi dra Bobrzyńskiego i dygnitarzy dworskich.

Cesarz podał rękę prezydentowi miasta, tożsamo cesarzowa, której rękę prezydent ucałował.

Gdy ucichły się okrzyki powitalne, wystąpił przed dostojną parę monarszą prezydent miasta dr Leo i w języku polskim wygłosił mowę powitalną na cześć cesarstwa, zakończoną trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza i cesarzowej, który zebrani powtórzyli.

Prezydent gabinetu hr. Clam-Martinic podał cesarzowi odpowiedź w języku niemieckim, którą monarcha donośnym głosem odczytał.

(Mowy te, o ile nam przed zamknięciem dziennika będą dostarczone, zamieścimy na innem miejscu. Przyp. red.).

Następnie prezydent miasta przedstawił parze monarszej wiceprezydentów miasta, J. K. Federowicza, Sarego i Rollego. Monarcha rozmawiał z każdym z nich bardzo łaskawie, pierwszych dwóch poznając z poprzedniego swojego pobytu w Krakowie. Wypytywał, jak długo zajmują swoje stanowiska i w jakim pracują dziale. Z wiceprezydentem Rollem rozmowa dotyczyła aprowizacyi miasta. Cesarz każdemu z nich podał rękę na pożegnanie, taksamo cesarzowa, której rękę wiceprezydenci ucałowali.

Gdy para monarsza wsiadała do powozu, z galeryj barbakanu posypały się kwiaty i odezwały się okrzyki „Niech żyją!" Cesarstwo wraz z orszakiem udali się przez bramę Floryańską do kościoła N. M. Panny.

W kościele N. P. Maryi.

Po powitaniu w Barbakanie udała się para cesarska przez bogato i efektownie udekorowaną, szczelnie zapełnioną publicznością ul. Floryańską do kościoła N. P. Maryi, otoczonego również tysiącznymi tłumami publiczności. — Przed główną bramą kościoła tworzyła szpaler młodzież szkół średnich z orkiestrą IV gimnazyum, oraz szkoły żeńskie. Wewnątrz kościoła tworzył szpaler oddział żołnierzy załogi krakowskiej.

Koło godz. 9½ w ul. Floryańskiej rozległy się gromkie okrzyki, zapowiadające przybycie pary cesarskiej, która też w kilka minut później pojawiła się przed głównem wejściem kościoła, witana hymnem państwowym, odegranym przez orkiestrę gimn. IV, oraz niemilknącymi okrzykami publiczności, za które cesarstwo dziękowali. U wejścia do kościoła, w nawie, oczekiwali parę cesarską: ks. biskup Adam ks. Sapieha, ks. arcybiskup Symon, ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Nowak, ks. biskup Wałęga i ks. mitrat Bielecki. Tu powitał wchodzącego cesarza i cesarzową ks. biskup Sapieha, podając cesarzowi do pocałowania pacyfikał, relikwie Krzyża św. oraz wodę święconą. Równocześnie z chóru rozległy się dźwięki hymnu państwowego, odśpiewanego przez chór misyonarzy i kleryków seminaryum duchownego. Następnie odprowadzono parę cesarską pod baldachimem, niesionym przez sześciu kleryków, a poprzedzanym przez grono ks. biskupów, do których przyłączyli się ks. arcybiskup Bilczewski oraz ks. biskup Pelczar, z biskupem Sapiehą na czele, do wielkiego ołtarza, gdzie na pięknym starożytnym dywanie perskim stały dwa fotele i klęczniki, jeden fotel, należący do kościoła z orłem polskim na oparciu, dla cesarza, drugi dla cesarzowej.

Po zajęciu miejsc przez parę cesarską ks. biskup Sapieha, przybrany w bogate, starożytne szaty kościelne, dar Kombrowskich, oraz w cenną infułę ks. biskupa krakowskiego Strzępińskiego, pochodzącą z wieku XV, odmówił modły z rytuału za cesarza i cesarzową, przy wtórze pieśni kościelnych, odśpiewanych przez chór. Po odmówieniu modłów para cesarska udała się pod baldachimem do wielkich drzwi. Tu przy dźwiękach hymnu: „Boże coś Polskę", odśpiewanego przez chór, podano ponownie cesarzowi do pocałowania pacyfikał, poczem cesarstwo, pożegnawszy ks. biskupa Sapiehę podaniem ręki, wsiedli do oczekującego powozu, żegnani okrzykiem „Niech żyją!" Uczenice szkół żeńskich, tworzące szpaler, obrzuciły powóz cesarski kwiatami.

Służbę kościelną pełnili w czasie pobytu pary cesarskiej, jako archidyakon ks. prałat Wądolny, jako dyakon ks. Niemczyński, sekretarz ks. biskupa Sapiehy.

Przybycia pary cesarskiej oczekiwali w kościele posłowie polscy, przedstawiciele arystokracyi, miasta, władz autonomicznych i wojskowych, oraz licznie bardzo zgromadzona publiczność.

Między innymi przybyli prezes Koła polskiego dr Leon Biliński z wiceprezesem Abrahamowiczem, wiceprezydent Izby posłów German, pos. Zieleniewski i inni, marszałek kraju dr Niezabitowski z członkami Wydziału krajowego drem Onyszkiewiczem i drem Jahlem, prezydent m. dr Leo, minister Galicyi dr Bobrzyński, prezydyum kraj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża: ks. Paweł Sapieha, ks. Adam Czartoryski, b. prezydent m. Lwowa p. Neuman i radca dworu Horoszkiewicz, dalej grono arystokracyi: ks. Hieronim Radziwiłł z żoną arcyks. Renatą, ks. Andrzej Lubomirski, ks. Kazimierz Lubomirski, hr. Adam Potocki, hr. Władysław Mycielski, hr. Jerzy Mycielski, hr. Edward Mycielski, hr. Stan. Badeni, hr. Adam Starzeński, kniaź Puzyna, hr. Baworowski Jerzy, bar. Goetz-Okocimski, Artur Zaremba-Cielecki, Aleksander Dąmbski, br. Moysa-Rosochacki, p. Władysław Korytowski, hr. Szembek Jan, dalej hr. Zdzisław Tarnowski i St. Konopka imieniem krakowskiego Tow. Rolniczego, bar. Adam Konopka, Władysław Żeleński, Adam Jędrzejowicz, hr. Leon Piniński, Adam Jordan, F. Gniewosz, imieniem Tow. Kred. Ziemskiego p. Przybysławski, dyrektor Tow. kraj. ubezpieczeń w Krakowie p. Fr. Paszkowski i wielu innych, wszyscy w bogatych strojach narodowych. Dalej delegat namiestnictwa dr Adam Fedorowicz, prezydyum Rady szkolnej krajowej: wiceprezydent Zoll, radcy dworu Okęcki i Zaleski, b. wicepr. Dembowski; senat uniwersytetu Jagiellońskiego: rektor prof. dr Szajnocha, prorektor prof. dr Kostanecki, prof. ks. dr Zimmerman, prof. dr Krzymuski, rektor Akademii sztuk pięknych Mehoffer, szef inspektoratu pocztowego bar. Dormus, prezydent kraj. sądu cywilnego dr Turowicz, prokuratorya państwa w Krakowie dr Jendl i dr Scholz, starosta górniczy r. dw. Gerżabek, kierownik sekcyi regulacyi Wisły p. Regiec, kraj. dyrekcya skarbu: wiceprezydent Bugno, radca dworu Petz, st. radca skarbowy Bartoszewski, radca dworu Dobrowolski, szef prokuratoryi skarbu dr Engel, radca dworu Małaczyński, dyrektor lasów z namiestnictwa, dyrektor policyi krak. p. Broszkiewicz. Z Centrali odbudowy kraju p. Bielski, radca namiestnictwa p. Caspary, st. radca kolei p. Potuczek, z dyrekcyi kolei państw. dr Spitzer.

Z kościoła N. P. Maryi udała się para cesarska tą samą powrotną drogą do pałacu rządowego. W orszaku cesarza znajdowali się: arcyks. Karol Stefan, z synem arcyks. Karolem Olbrachtem, podpułkownikiem pułku haubic pol. Nr 8, zięć arcyksięcia Karola Stefana kapitan okrętu liniowego v. Kloss z żoną, córką arcyks. Eleonorą, prezydent ministrów hr. Clam-Martinic, hr. Hunyady, ks. Hohenlohe, ks. Lobkowitz, adjutanci przyboczni, namiestnik Galicyi hr. Huyn, komendant twierdzy krakowskiej generał Guseck i wiele innych osób, należących do świty cesarskiej.

W chwili wyjazdu pary cesarskiej z kościoła rozległy się strzały armatnie.

Dalszy ciąg sprawozdania na 2-giej stronie dziennika.

Dyssonanse w koalicyi.

Kraków, 5 maja.

Francya jest wyczerpana. W dzienniku „Petit Parisien" wywodzi Abel Ferry, że skutkiem odwrotu, przeprowadzonego przez Hindenburga, trzy czwarte odcinków, przygotowanych do ofenzywy, znalazło się poza polem walki. To było powodem nieudania się ofenzywy. Również sieć kolei strategicznych nie jest wystarczająca. — Najbliższa ofenzywa wymagać będzie reorganizacyi całego frontu od Belfortu aż do Nieuport, którą wspólnemi siłami przeprowadzić muszą wszyscy sprzymierzeńcy. Siły Francyi na to nie wystarcza.

Nie wystarczą jednak na to i siły dotychczasowych sprzymierzonych. Wszelkie wysiłki państw ententy skończyły się zupełną porażką. Rewolucya rosyjska rozluźniła również całkowicie karność armij polowych, pozbawiła je dyscypliny i kazała dobatować nad zaprowadzeniem demokratycznego ustroju w armii, któryby rozluźnienie już istniejące posunął tylko do absurdalnych granic. Po Włoszech, po Rumunii, po rewolucyjnej Rosyi, zmuszeni tedy zostali zachodni alianci szukać czynnej pomocy aż za dalekiem morzem. Marszałek Joffre, którego usunięto z naczelnej komendy za to, że bezpamiętnie szafował materyałem ludzkim — bez skutku, rozpoczął z ministrem Vivianim pielgrzymkę do Ameryki, by własne błędy naprawić i skłonić Amerykanów do zatkania we francuskim froncie tych szczerb, które taktyka Joffre'a w nim poczyniła.

Gdy zaś obaj przedstawiciele wojowniczej Francyi pielgrzymowali poza ocean, rozpaczliwie wołając o ratunek, równocześnie do Francyi podjął podróż Lloyd George. Dzienniki londyńskie o celu podróży tej w tajemniczych przebąkują półsłówkach. Mówią, że plan podróży tej podjęty został nagle, że bezpośrednio przed nią można było wśród kół ministeryalnych angielskich zauważyć poruszenie niezwykłe. Wywołały je podobno enuncyacye francuskiego rządu, wywołane wypadkami na francuskim froncie, rewolucyą rosyjską, wdaniem się Ameryki w wojnę. W enuncyacyach tych dostrzegali Anglicy jawnej polemiki z deklaracyami Lloyda George'a. Francya najoczywiściej skłaniać się poczęła ku jakiejś ekstraturze. W Londynie zaczęto się obawiać jakiegoś nagłego przewrotu we Francyi i podróż Lloyda George'a niebezpieczeństwo to miała odwrócić. Czy odwróciła, zdaje się nieco wątpliwe. Politycy francuscy, którzy dotychczas oświadczali się niezłomnie za wojną, czują teraz sami, że władza zwolna poczyna im się z rąk wymykać.

O jakimże przewrocie nagłym we Francyi może być mowa? Zdaje się, że Anglia lęka się, iż zwolna do głosu przychodzić zaczną we Francyi żywioły, które w trzeciej Rzeczypospolitej nie miały miejsca dla siebie i czekać musiały, kiedy pora na nie sposobniejsza przyjdzie. Niesprawdzone jeszcze całkowicie wieści donoszą, że naczelnym wodzem armii polowej po generale Nivelle'u mianowany został generał Castelnau. Nazwisko to nie jest otoczone mglistym nimbem zwycięstwa, jak dawniej nazwiska Joffre'a czy Nivelle'a. Szef głównego sztabu generalnego, który wespół z generałem Castelnau ma obecnie współdziałać, generał Petain, zyskał sobie laury wojenne obroną twierdzy Verdun. Nowa komenda naczelna, złożona w ręce Castelnau i Petaina, nie oznacza tedy nowych fanfar zwycięstwa. Jest ona przypomnieniem chwil twardego oporu, kiedy wszelkiemi siłami bronić się trzeba było przed ostatecznością straszną. Po Nivelle'u, Castelnau i Petain, to jest jakby przyznanie się, że o powodzeniu jakiejś ofenzywy niema już co myśleć. Wszelkie nadzieje rozstrzygnięcia korzystnego wojny z bronią w ręku, okazały się złudnemi. Czas tedy na drogę kompromisów i rokowań.

Generał Castelnau na czele armii francuskiej byłby wszakże wskazówką, że i pod względem politycznym inny wiatr wiać poczyna we Francyi. Dostał się z nim na najwyższe stanowisko wojskowe we Francyi zdecydowany rojalista, zwolennik powrotu monarchicznych rządów, który nigdy przekonań swoich nie taił i którego panujące stronnictwa parlamentarne z tego względu stale odsuwały od władzy. Był on zajadle zwalczany w parlamencie, gdy zajmował stanowisko szefa generalnego sztabu. Powołanie tego człowieka do sprawowania rządów w armii obecnie, to dowód, jak mało uzdolnionych strategów posiadają Francuzi. Z drugiej strony wszakże to może wskazówka, że oburzenie ludu, jakie wzbudziły nowe krwawe hekatomby, złożone na polu walki, podkopały i pewność siebie stronnictw republikańskich. Chcą one przesunąć odpowiedzialność w chwili niebezpiecznej istotnie i rządy czemprędzej zepchnąć w inne ręce.

I oto, czego się obawiają Anglicy najbardziej: w chwili, gdy rewolucya rosyjska tak paradoksalny wzięła obrót, że zamiast wzmocnić wojownicze tendencye, wyprowadziła na jaw pokojowe dążenia, mógłby we Francyi dokonać się nagle przewrót wprost przeciwny, niż w Rosyi. Gdy Rosya skutkiem niepowodzeń wojennych zwaliła z siebie jarzmo carskie i ster państwa oddała w ręce demokracyi, we Francyi też same niepowodzenia wojenne mogłyby zdmuchnąć z widowni rzeczpospolitą, a powołać do życia z powrotem władzę monarchiczną. We Francyi, która tylokroć w ciągu XIX wieku dawała się temperamentowi ponosić, kwestye zamachów stanu są niemal rzeczą jednego pięknego poranka...

Więzy koalicyi zaczynają się tedy najwidoczniej rozluźniać i Francuzi czują dobrze, że walka śmiertelna, którą dla dobra Anglii prowadzą, nic dobrego im przynieść nie może. Francya łaknąć zaczyna pokoju. I aby te separatystyczne dążności we Francyi, a nie mniej i w Rosyi, przyciszyć, forsuje prasa angielska za wszelką cenę możliwość zawarcia odrębnego pokoju między koalicyą i Austro-Węgrami. Anglicy przyznają z całą otwartością, że nie mają powodu do zbytniej względem Austro-Węgier miłości. Jednakże mają na oku cele wojskowe. Gdyby z Austro-Węgrami odrębny pokój udało się zawrzeć, zgnębienie całkowite Niemiec poszłoby już łatwiej. Słowem: Anglia, która o pokoju z Niemcami ani słyszeć nie chce, do myśli pokoju wspólnego koalicyi z monarchią austro-węgierską zaczyna się coraz bardziej nakłaniać. Pokój odrębny koalicyi z Austro-Węgrami ratować ma Anglię przed opuszczeniem całkowitem przez Francyę i Rosyę...

Stopp.

Z Tarnowa.

Koresp. »N. Reformy«.

— 2 maja.

(W sprawie ziemi, leżącej odłogiem. — Akcya w sprawie podniesienia hodowli drobiu. — Zjazd księży. — Koncert Kociana. — Teatr Nowy Dantego Baranowskiego).

Na apel rządu, by wszystkie grunta, leżące odłogiem, uprawić i obsiać, magistrat tarnowski zajął się gorąco są sprawą. Zwołano do magistratu delegatów przedmieść tarnowskich i kazano im przedłożyć spis wszystkich gruntów, leżących odłogiem. Mieszkańcy przedmieść grunta rozebrali i uprawili; część gruntów odstąpiono spółce prywatnej, złożonej z urzędników. Pomimo dobrej woli magistratu, sprawa o tyle idzie opornie, że rząd obiecał udzielić sił roboczych i ziarna na zasiew, lecz dotychczas obietnice rządowe pozostały na papierze. Konieczną więc jest rzeczą, by kompetentne czynniki poparły silniej, niż dotychczas, akcyę magistratu i pospieszyły się z wydatniejszą pomocą dla interesowanych, gdyż za niedługi czas będzie za późno, a znaczne obszary gruntów będą w dalszym ciągu leżały odłogiem.

Staraniem dyrektora szkoły handlowej, p. Wilińskiego i prof. Gładyszowskiego, odbyło się dzisiaj informacyjne zebranie tutejszych instytucyj społecznych, na którem zaproszony referent urzędu żywnościowego namiestnictwa, p. Solecki, przedstawił sposób, prowadzący do zwiększenia produkcyi jaj i związanego z nią podniesienia hodowli drobiu, oraz ujęcia handlu tymi produktami, celem położenia tamy znanej na tem polu lichwie. Zebrani, uznając sprawę ze względu na dobro producentów, jako też konsumentów, za nader ważną i bardzo aktualną, wybrali komitet, który przystąpi do organizacyi spółek popierania hodowli drobiu i handlu jaj. W najbliższym czasie odbędzie się w tej sprawie wiec powiatowy.

W ubiegłym tygodniu odbył się w naszem mieście zjazd księży z dyecezyi tarnowskiej. Zebraniu, w którem wzięło udział przeszło stu księży, przewodniczył ksiądz dziekan Michalik, proboszcz z Ciężkowic. Przedmiotem obrad było zastanowienie się nad oryentacyą, wywołaną wypadkami wojennymi.

Bardzo ruchliwe i bardzo zasłużone nasze Towarzystwo muzyczne po koncercie Petri'ego dało koncert skrzypka Jarosława Kociana. Znakomity wirtuoz, działający bardziej swą niezrównaną techniką, aniżeli odczuciem granych przez siebie utworów, odegrał w sali kasynowej szereg utworów, przyjętych, zwłaszcza w drugiej połowie programu, bardzo sympatycznie. Rzęsiste oklaski zmusiły koncertanta do kilku naddatków. Akompaniował p. Rypl.

Teatr Nowy p. Dantego Baranowskiego wystawił w ostatnim czasie wodewil Turskiego pod tytułem: »Krowoderskie zuchy«, które, zagrane we właściwem tempie i wyreżyserowane starannie, zyskały pełny sukces. Na pierwszy plan wybili się pp.: Szkudelski (Felek), Piotrowska (Katarzyna Gzymsikowa), Milska (Walek), Baranowski (Klaczek), Zaleska (Wandzia), Hohendlinger (Zosia) i t. d. Wyrazem zadowolenia publiczności były liczne kwiaty, wieńce i dary, pomiędzy któremi powszechną pożądliwość wzbudził kosz z szynką, otoczony zwojem kiełbasy.

Kronika.

Kraków, 5 maja.

Przesunięcie przeglądu pospolitaków. Odbywający się w Krzysztoforach przegląd pospolitaków z powodu przyjazdu cesarza do Krakowa został przesunięty dzisiaj z rana na godziny popołudniowe.

Fałszerstwa rabinackie przed sądem. Komendant wojskowy gen. Brandner nie zatwierdził wyroku sądu polowego w Krakowie z dnia 2 kwietnia b. r., którym dr Maurycy Körbel, adwokat w Nowym Sączu i przełożony gminy wyznaniowej, został za zbrodnię z § 327 u. k. w. zasądzony na 8 lat więzienia, lekarz dr Leon Silbermann za występek z § 68 u. w. na 5 miesięcy aresztu, zaś członkowie kahału Kampf i Grossbard zostali uwolnieni. Ponieważ od dnia 16 kwietnia b. r. wprowadzone zostało w Krakowie postępowanie pokojowe, przeto obecnie w myśl przepisów procedury wojskowej przysługuje stronom zwyczajny środek zażalenia nieważności do najwyższego sądu obrony krajowej w Wiedniu.

Jak słychać, prokuratorya przy sądzie dywizyjnym obrony krajowej, na czele której stoi major-audytor dr Licht, nie wniosła zażalenia nieważności przeciwko uwolnieniu członków kahału Kampfa i Grossbarda, tylko przeciwko kwalifikacyi czynu dra Silbermanna jako występku i zażądała ukarania go za zbrodnię z § 327 u. k. w. Jak słychać dalej, obrońca dra Körbela, adw. dr Seinfeld, wniósł zażalenie nieważności przeciwko wyrokom. Tak więc epilog tej sprawy rozegra się przed sądem najwyższym obrony krajowej w Wiedniu; sąd ten może ze względów formalnych wyrok znieść, celem przeprowadzenia ponownej rozprawy w Krakowie, albo sprawę odrazu przeprowadzić i natychmiast wyrok wydać.

Wojenny ogród. Z inicyatywy i staraniem radcy rządu p. Józefa Dobrowolskiego dzisiaj zostanie oddany do użytku wojenny ogród dla uczennic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie przy ulicy Basztowej. Wczoraj w południe do zapisanych uczenic w liczbie około 80 przemówił radca Dobrowolski, dyrektor seminaryum, wyjaśniając cel i znaczenie ogródka. Następnie inspektor Józef Lorenz w gorących słowach zachęcał kandydatki do intenzywnej pracy w ogrodzie i korzystania z nauki, aby w przyszłości, jako nauczycielki ludowe, umiały pouczać lud, jak z bogatej ziemi ojczystej wydobywać obfite plony. Kurs gospodarczy podzielono na trzy oddziały, które w oznaczonych dniach tygodnia będą pracować w ogrodzie.

Opiekunem ogródka jest radca J. Dobrowolski, inicyator tego pierwszego kursu ogrodniczego dla młodzieży żeńskiej; kierunkiem praktycznym gospodarstwa zajmie się inspektor J. Lorenz, zaś teoretycznym przyrodnik profesor Emil Wyrobek.

Z Koła historyków U. U. J. W niedzielę, dnia 6 b. m., o godzinie 11 przed południem w sali 39 »Coll. Novi« odbędzie się zebranie Koła historyków U. U. J., poświęcone rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Odczyt wygłosi p. Stanisława Niemcówna. Goście, jak zawsze, mile widziani.

Mianowanie. Komisarz skarbowy p. Antoni Pawlita w Krakowie zamianowany został sekretarzem skarbowym.

Z kraju.

Podziękowanie bar. Dillera. B. namiestnik Galicyi, bar. Diller, w odpowiedzi na adres, wystosowany do niego z powodu ustąpienia ze stanowiska namiestnika, nadesłał z Wiednia na ręce arcybiskupa Bilczewskiego pismo dziękczynne, w którem między innemi oświadcza:

»Głęboko wzruszony licznymi dowodami sympatyi ze strony społeczeństwa polskiego w Galicyi, poczuwam się do miłego obowiązku w tej drodze wyrazić moje szczere i serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w chwili mego ustąpienia ze stanowiska namiestnika, nie szczędzili mi serdecznych słów pożegnania, a ostatnio w nadesłanym mi adresie przemówili do mnie imieniem społeczeństwa.

Gdy obcy wprawdzie pochodzeniem, ale blizki zrozumieniem potrzeb kraju, objąłem urząd namiestnika, dążnością moją było zabliźnić w miarę możności ciężkie rany, zadane krajowi przez długotrwałą wojnę. Jeżeli praca moja wydała owoce, to zasługa w tem w znacznej części społeczeństwa galicyjskiego, które od pierwszej chwili darzyło mnie swem zaufaniem i użyczyło mi swego poparcia.

W takich warunkach praca była mi lekką, a chociaż niejednokrotnie ręce krępowały rozmaite względy — pewność, że społeczeństwo stoi za mną i że zrozumie trudne położenie moje, dodawała mi otuchy w najcięższych chwilach mego urzędowania«.

Trzeci maja we Lwowie nadał miastu, jak corocznie zresztą, wybitną cechę święta narodowego, którą podniósł jeszcze w tym roku przypadający jubileusz T. S. L. W bazylice katedralnej odbyło się dnia 3 maja solenne nabożeństwo, odprawione przez księdza infułata Zajchowskiego przy asyście licznego duchowieństwa. — Świątynia była szczelnie wypełniona patryotyczną publicznością. W pobliżu ołtarza zasiadł ksiądz arcybiskup Teodorowicz i kilku kanoników kapituły, po przeciwnej stronie członkowie Rady przybocznej miasta Lwowa z radcą dworu Fiedlerem, senat akademicki z rektorem drem Twardowskim, pośrodku uczestnicy powstania 1863 roku ze sztandarem, oficerowie lwowskiej stacyi zbornej Legionów polskich, dalej członkowie prezydyum Towarzystwa kredytowego ziemskiego, grono profesorów politechniki i akademii weterynaryi z rektorem drem Fibichem, członkowie lwowskiej delegacyi N. K. N., dyrektorowie Banku krajowego i innych instytucyj finansowych, szereg wybitnych osobistości, między innemi hr. Leon Piniński, Andrzej ks. Lubomirski, dr Stanisław Głąbiński, wiceprezydent dr Dembowski, członkowie prezydyum »Czerwonego Krzyża« z wiceprezydentem p. Neumannem, delegacye stowarzyszeń. Szpaler w kościele utrzymywali skauci. Środkową nawę zajęła młodzież szkolna obojga płci, reprezentacya rozmaitych zawodów i tłumy publiczności. Podczas nabożeństwa śpiewał chór alumnów, po zakończeniu wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe ks. dr Szydelski.

Chrzanów, 3 maja. (Wydział powiatowy z powodu zakupna wyłączności górniczych). Wydział powiatowy w Chrzanowie, uważając nabycie przez Wydział krajowy całego kompleksu wyłączności górniczych w kilku zachodnich powiatach Galicyi na własność kraju za czyn w najwyższym stopniu patryotyczny i jako fakt o niesłychanej wprost doniosłości dla rozwoju polskiego górnictwa, uchwalił na ostatniem plenarnem w dniu 25 kwietnia b. r. odbytem posiedzeniu wyrazić jednomyślnie Wydziałowi krajowemu na ręce marszałka kraju pełne uznanie i najgorętsze podziękowanie za skuteczne zabiegi około zabezpieczenia rozwoju polskiego górnictwa w kraju, w szczególności także w powiecie chrzanowskim. Równocześnie uchwalił Wydział powiatowy wyrazić takie samo podziękowanie dyrektorowi kopalni w Sierszy, radcy górniczemu p. Antoniemu Schimitzkowi, który, jako fachowy rzecznik w dojściu do skutku powyższej transakcyi, brał wybitny czynny udział.

Pożar wsi z powodu pączków. Dzienniki lwowskie teraz dopiero donoszą o strasznym losie, jaki spotkał polską wieś Siemianówkę w pow. lwowskim koło Szczerca z powodu wogóle dziwnego, a tembardziej zastanawiającego w czasie obecnym, mianowicie smażenia pączków. W dniu 1 kwietnia we wsi tej spaliło się 25 gospodarstw i około 120 osób zostało bez dachu w największej biedzie, bo niektórym popaliła się i żywność i odzież. Przyczyną pożaru były nieszczęsne pączki, które pewien „gość“-przychodzień smażył sobie w chacie jednego z gospodarzy w Siemianówce. Przez nieostrożność zapalił się smalec, ogień buchnął przez otwarte okno, zajęła się „zagata“ i spaliła się chałupa tego gospodarza. Wskutek wiatru przeniósł się pożar szybko na inne sąsiednie chaty, dość, że 25 gospodarstw spłonęło, nadto spaliło się zboże dzieciom jednego z włościan, który jest na wojnie, a matka w jesieni umarła. Jednej gospodyni, której w jesieni z. r. chata się spaliła, padła pastwą pożaru reszta mienia w żywności i odzieży, wreszcie spaliła się sterta słomy jednego gospodarza, którego chałupa spłonęła jeszcze w czasie walk w roku 1915.

Przeszło 100 osób znajduje się w bardzo przykrem położeniu. Spora część z nich była ubezpieczona, towarzystwo asekuracyjne jednak podobno zastrzega się przed zapłaceniem szkód, dlatego, że była „przyczyna wojenna“. Sprawa będzie musiała być prawdopodobnie sądownie rozstrzygniętą. Tymczasem jednak ludność cierpi nędzę, bo spaliła się jej reszta żywności, której nie zarekwirowano.

Ze Śląska.

Protest p. T. Kling. Niedzielna „Silesia“ przedrukowała odezwę pracujących kobiet we Lwowie, wystosowaną w sprawie Śląska do Koła polskiego. Obecnie w ostatnim numerze „Silesi“ protestuje p. Thea Kling, przewodnicząca organizacyi pracujących kobiet w Cieszynie, przeciw tej odezwie, zaznaczając, że pracujące Niemki śląskie nie chcą mieć nic wspólnego z Galicyą. Protest ten nie jest zbyt groźny ze względu na niezbyt wielką ilość pracujących kobiet niemieckich na Śląsku.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie

W sobotę, dnia 5 b. m. »Skąpiec Moliéra (występ dyrektora Ludwika Solskiego).

W niedzielę, dnia 6 b. m., po południu: »Panna mężatka« J. Korzeniowskiego, »Piosnka wujaszka« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Kaligula« K. Rostworowskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 5 maja, po południu: »Popychadło«, sztuka J. Szutkiewicza; wieczorem: »Wesoły astronom«.

W niedzielę, dnia 6 maja, po południu: »Twardowski na Krzemionkach«; wieczorem: »Trzeci Maj« J. I. Kraszewskiego.

Zmarli.

Ludomir Cieński, były długoletni poseł sejmowy, zmarł w Oknie, pow. horodeńskiego, przeżywszy lat 94. Inwazya rosyjska zaskoczyła zasłużonego starca w rodowym dworze. Pozostał na miejscu, na straży skarbów bibliotecznych, archiwalnych i artystycznych, jakie gromadzono w Oknie z pokolenia w pokolenie. Czy zdołał je swoją obecnością ocalić? na razie niewiadomo. Zasnął na wieki pono jeszcze 21 lutego b. r., wiadomość jednak żałobna doszła do licznie reprezentowanej we Lwowie rodziny dopiero teraz.

Dr. Zygmunt Dujanowicz, lekarz miejski i sądowy w Zakliczynie, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 50.

Para cesarska w Krakowie.

Kraków, 5 maja.

W barbakanie (zob. stronę 1-szą przyp, red.) powitał imieniem m. Krakowa parę cesarską prezydent dr Leo następującą mową:

Przemówienie prezydenta miasta.

»Najjaśniejszy Panie! Najjaśniejsza Pani!

Reprezentacya król. stoł. miasta Krakowa czuje się niezwykle szczęśliwą, że daną jej została sposobność powitania Cię, Najdostojniejszy Cesarzu i Królu, oraz Twej Najdostojniejszej Małżonki w prastarych murach tego miasta, złożenia najgłębszego hołdu, oraz wyrażenia uczuć niewzruszonej wierności dla Ciebie i Twej przesławnej dynastyi.

Szczególną radość nam sprawia obecność Najmiłościwszej Cesarzowej i Królowej, którą wszystkie ludy monarchii otaczają szczególną czcią i miłością za Jej wielkie i dobrotliwe serce, kojące bolęści i rany tej strasznej wojny.

Przejęci niewygasłą wdzięcznością dla Twojego wielkodusznego Poprzednika, który przywrócił należne nam prawa narodowe, zwracamy się w chwili obecnej, gdy ważą się losy naszego narodu i naszego miasta, z pełnem zaufaniem do Ciebie, Najmiłościwszy Panie, przekonani, że zechcesz najmiłościwiej otoczyć Swą przemożną opieką ciężko wojną dotknięty gród wawelski, tą najdroższą skarbnicę pamiątek narodowych, polskiej tradycyi i polskiej kultury.

Świetną kartę dziejów tego miasta stanowić będzie, że w chwili wybuchu wojny europejskiej w Krakowie zebrało się wielkie zgromadzenie posłów polskich, które, jednomyślną uchwałą ogłaszając program narodowy, opowiedziało się przy tronie Habsburskim.

Pracowaliśmy z wielkim wysiłkiem i prawdziwym pietyzmem nad rozwojem naszego miasta, gdyż czuliśmy wszyscy, że budujemy tą pracą szczęśliwszą przyszłość także dla całej ojczyzny, której dzieje tak ściśle związane są z prastarym naszym grodem. To też otaczając troskliwą opieką dawną stolicę królów naszych zaskarbisz sobie Najjaśniejszy Panie wdzięczność całego narodu«.

Prezydent dr Leo wzniósł okrzyk: »Cesarz i król Karol, ces. i królowa Zyta niech żyją!«

Okrzyki ten zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Następnie cesarz odczytał mowę w języku niemieckim.

Rozmowa cesarza z wiceprezydentami.

Prezydent miasta przedstawił parze monarszej wiceprezydenta Federowicza, którego cesarz zapytał, jak długo piastuje godność wiceprezydenta miasta. Następnie wypytywał wiceprezydenta, jako b. prezesa Izby handlowej o stosunki w Izbie, czy instytucya ta funkcyonowała przez cały czas ewakuacyi i czy obecnie agendy się zmnożyły. — Cesarz nadmienił, że Izbę czekają wielkie zadania na przyszłość.

Cesarz, przypominając sobie pobyt swój w Krakowie jako następca tronu, mile wspomniał o przyjęciu w ogrodzie strzeleckim, gdzie wiceprezydent Federowicz jako prezes Towarzystwa strzeleckiego go podejmował.

Wiceprezydent Federowicz przedstawił Parze Monarszej wiceprezydenta Sarego, z którym cesarz dłuższy czas rozmawiał, wypytując o stosunki budowlane, o rozwój i rozszerzenie miasta.

W końcu wiceprezydent Federowicz przedstawił Parze Monarszej wiceprezydenta Rollego, którego cesarz wypytywał o stan aprowizacyi miasta. Wiceprezydent zwrócił uwagę na bardzo trudne stosunki aprowizacyjne i wielkie w tej dziedzinie braki.

Audyencye.

U wstępu do delegatury westybul i schody były wspaniale przybrane krzewami, kwiatami i dywanami. W westybulu powitała — przybywającą z kościoła N. P. Maryi — parę monarszą arcyksiężna Marya Teresa, a następnie siostra delegata namiestnictwa p. L. Fedorowiczówna, poczem rozpoczęły się audyencye w następującym porządku.

Przedewszystkiem przyjął cesarz korpus oficerski z generalicyą, dalej episkopat, mianowicie arcybiskupów Bilczewskiego, Theodorowicza i Symona, ks. biskupa Sapiehę, biskupów Wałęgę i Nowaka. Dalszą grupę stanowiło liczne grono szlachty przeważnie we wspaniałych strojach polskich. Między innemi wzięli udział ks. Władysław Sapieha, ks. Andrzej Lubomirski, Stanisław hr. Tarnowski, Zdzisław hr. Tarnowski, Leon hr. Piniński, Antoni hr. Wodzicki, Władysław Kraiński, Paweł ks. Sapieha, Kazimierz kr. Lubomirski, Hieronim ks. Radziwiłł, Alfred hr. Potocki, Juliusz hr. Bielski, Jerzy hr. Baworowski, Jan hr. Stadnicki, Stanisław hr. Wodzicki, Edward hr. Mycielski, Władysław Fedorowicz, Artur Cielecki, Stanisław Henryk hr. Badeni, Kazimierz Przybysławski, Feliks Gniewosz, Stefan Skrzyński, Jan bar. Goetz-Okocimski, Adam Jordan, Henryk Dolański, Władysław Żeleński, Franciszek Paszkowski, Maryan Dydyński, Ignacy Dembowski, Adam bar. Konopka, dr Adam Głażewski, Stefan bar. Moysa.

Następnie przyjął cesarz namiestnika generała kawaleryi hr. Karola Huyna z wiceprezydentami namiestnictwa Grodzickim i Decykiewiczem, radcami dworu Cieńskim, Schultisem, Jerzym hr. Wodzickim, Romanem Ingardenem, Sopuchem i Blumem; radę szkolną reprezentowaną przez wiceprezydenta dra Fryderyka Zolla, radców dworu Okęckiego i Zaleskiego, sąd wyższy krakowski krajowy, który w zastępstwie chorego wiceprezydenta reprezentował radca dworu Matusiński, wyższą krakowską prokuratoryę reprezentowaną przez radcę dworu Czyszczana, krajową dyrekcyę skarbu z prezydentem Bugno i radcą dworu Dobrowolskim, starszym radcą skarbowym Bartoszewskim na czele, prokuratoryę skarbu w osobie dra Engla, dyrekcyę kolei państwowych w Krakowie w osobie radcy dworu Zborowskiego, starostwo górnicze w osobie radcy dworu Gerżabka, dyrekcyę domen i lasów w osobie radcy dworu Małaczyńskiego.

Dalszą grupą, przyjętą przez cesarza na audyencyi, był Wydział krajowy, który reprezentowali marszałek Niezabitowski z członkami Bernadzikowskim, drem Jahlem, Kiwelukiem, Onyszkiewiczem. Dalej przyjął Najjaśniejszy Pan prezesa Akademii Umiejętności hr. Stanisława Tarnowskiego, następnie rektora uniwersytetu dra Szajnochę, prorektora Kostaneckiego i dziekanów Zimmermanna, Krzymuskiego, Maziarskiego, dra Smoluchowskiego oraz rektora Akademii Sztuk Pięknych prof. Mehoffera. Potem zjawiło się prezydyum Towarzystwa Czerwonego Krzyża z ks. Pawłem Sapiehą, ks. Adamem Czartoryskim, radcą dworu Horoszkiewiczem, drem Ziembickim, Józefem Neumannem. Następną grupę stanowiły towarzystwa rolnicze i stowarzyszenia gospodarcze z hr. Zdzisławem Tarnowskim na czele; w grupiej tej wzięło udział kilku włościan; następnie prezydyum Izby handlowej i przemysłowej, złożone z wiceprezydenta Tadeusza Epsteina, delegata Izby Wachtla i członków Izby Perosia i radcy Zdanowicza; dalej zastępca przełożeństwa gminy ewangelickiej Karol Michejda, przełożeństwo izraelickiej gminy wyznaniowej w osobach prezesa dra Samuela Tillesa, wiceprezesa dra Rafała Landaua i zastępca rabinatu Rappaporta.

O godzinie 11 raczył Najjaśniejszy Pan przyjąć na specyalnem posłuchaniu prezydyum Koła polskiego, przyczem prezes Koła polskiego dr Biliński wygłosił przemowę, na którą Najjaśniejszy Pan odpowiedział.

Podczas posłuchania Koła polskiego był obecny prezydent ministrów hr. Clam Martinic i minister dr Bobrzyński. W deputacyi Koła polskiego pod przewodnictwem prezesa Koła dra Bilińskiego wzięli udział między innymi posłowie i członkowie Izby panów hr. Antoni Wodzicki, hr. Piniński, dr German, dr Jaworski, dr Leo, Abrahamowicz, ks. Lubomirski, Haller, Daszyński, Marek, Kędzior, Witos, hr. Stadnicki, Zieliński, Zdzisław hr. Tarnowski, Jędrzejowicz, bar. Goetz-Okocimski, dr Głąbiński, Stanisław hr. Badeni, dr Loewenstein, hr. Baworowski [illegible]. Posłuchanie trwało przeszło pół godziny.

* * *

Równocześnie w przyległych apartamentach Najjaśniejsza Pani udzielała posłuchań paniom zajętym w Czerwonym Krzyżu.

Cesarzowa Zyta w szpitalu.

Poczem cesarzowa z orszakiem udała się witana całą drogę entuzyastycznie przez zebrane tłumy do szpitala garnizonowego w budynku Akad. handl. pod kier. lekarza pułk. dra Morunowicza. Najjaśniejsza Pani jechała w towarzystwie namiestnikowej hrabiny Huyn, w poprzedzającym powozie jechała pani Ludmiła Fedorowicz z komendatem twierdzy polnym marszałkiem porucznikiem Guseckiem, w dalszym powozie delegat Adam Fedorowicz i szef sztabu generalnego twierdzy pułkownik Grimm, oraz świta cesarzowej: hrabina Schoenborn i hrabia Esterhazy. Cesarzowa zwiedziła szczegółowo szpital we wszystkich trzech piętrach i rozmawiała z rannymi i chorymi, których obdarowała. Wychodząc zaszczyciła cesarzowa rozmową 6 inwalidów Polaków, z tych trzech legionistów, z których najmłodszy był ciężko ranny nad Stochodem i liczy obecnie lat 21.

* * *

Przed godz. 12 w poł. powróciła cesarzowa do gmachu starostwa, poczem para cesarska, żegnając się z zebranemi osobistościami, szereg z nich zaszczyciła rozmową i dziękowała za świetne przyjęcie, poczem wśród niemilknących entuzyastycznych okrzyków wraz ze świtą odjechała na dworzec.

Przyjęcie prezydyum Czerwonego Krzyża.

Z Prezydyum Czerwonego Krzyża komunikują:

Prezydyum Krajowego Stow. Czerwonego Krzyża zostało przyjęte zarówno przez Najjaśniejszego Pana jak i przez Najjaśniejszą Panią. W deputacyi wzięli udział: prezydent Stowarzyszenia Paweł ks. Sapieha, wiceprezydentka Romanowa hr. Potocka, wiceprezydent Józef Neumann, członkowie wydziału: Adam ks. Czartoryski, radca dworu Józef Horoszkiewicz, panna Lucyna Sporn, szef biura prezydyalnego Czerwonego Krzyża prym. dr Witold Ziembicki.

Kobiece siły pomocnicze w służbie zarządu wojskowego.

Komunikują nam:

Zarząd wojskowy zamierza na czas wojny użyć do różnych gałęzi pracy pomocniczych sił kobiecych w najszerszych rozmiarach. Obok personalu kobiecego w wojskowych zakładach sanitarnych, zajęcie znajdą teraz także kobiece siły kancelaryjne, dalej kucharki w kuchniach żołnierskich, krawczynie, jako też kobiecy personal pomocniczy dla służby ordynansowej i zwykłej gospodarczej.

Warunkami przyjęcia są: austryackie albo węgierskie obywatelstwo, lub przynależność do Bośni i Hercegowiny, jako też nieposzlakowana przeszłość. Między kandydatkami, przy równych zresztą kwalifikacyach, mają pierwszeństwo wdowy i sieroty po gażystach i dłużej służących podoficerach, dalej wdowy i sieroty po wojownikach wogóle, wreszcie wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach dworu, państwowych, krajowych i gminnych.

Pobory wynoszą: kancelaryjne siły kobiece drugiej klasy, to jest pracownice bez dotychczasowej praktyki, albo odpowiedniego wyszkolenia, otrzymują podstawową płacę 120 K miesięcznie i dodatek wojenny 40 K, zatem razem 160 K; pracownice pierwszej klasy, to jest kwalifikowane, jak n. p. piszące biegle na maszynie, stenografistki i t. p. otrzymują poza tem dodatek 40 K, to jest razem 200 K. Kobiece siły kancelaryjne są obowiązane do 8-godzinnej pracy we wszystkie dni robocze, jako też do wyjątkowych godzin nadliczbowych, które osobno nie będą płacone.

Reszta personalu otrzymuje wynagrodzenie na podstawie miejscowych norm o wynagradzaniu służby. Kucharki w kuchniach żołnierskich otrzymają wikt żołnierski i dzienne wynagrodzenie około 2 K.

O dokładnych warunkach przyjęcia mogą petentki dowiedzieć się w odpowiednich komendach wojskowych, albo władzach.

Starające się o zajęcie kancelaryjne mają przedłożyć metrykę chrztu, świadectwo przynależności, świadectwo moralności od władzy policyjnej, ewentualnie świadectwo śmierci (ojca), albo świadectwo ślubu; inne starające się mają się wykazać książką służbową.

Program prac parlamentarnych proponowany przez niem. Zw. narod.

Wiedeń, 5 maja.

Na wczorajszem pełnem zebraniu niemieckiego Związku narodowego uchwalono znaczną większością głosów **kandydaturę prezesa Związku, posła dra Grossa, na prezydenta Izby.** Poseł Dobernigg oświadczył, że wobec kandydatury prezesa Związku nie kandyduje i przemawiał za wyborem zgodnym. Po zapadłej uchwale wystosował niemiecki Związek narodowy do stronnictw parlamentarnych pismo, w którem oświadcza: Mamy zaszczyt donieść, że na dzisiejszem pełnem zebraniu uchwalił niemiecki Związek narodowy zaproponować Izbie i stronnictwom parlamentarnym wybór prezesa Związku dra Grossa na prezydenta Izby posłów. Prosimy o przyjęcie propozycyi tej do wiadomości i głosowanie za drem Grossem.

Na zebraniu prezesów stronnictw parlamentarnych zaproponował dr Gross wybór sześciu komisyj parlamentarnych: finansowej, w której zakres działania wchodziłyby także sprawy podatkowe i budżetowe, politycznej, komisyi dla gospodarki wojennej, tudzież trzech mniejszych komisyj dla wypracowania regulaminu Izby, nietykalności poselskiej i dla spraw wyżywienia.

Co do reformy regulaminu zaproponował dr Gross ułożenie narazie regulaminu prowizorycznego. Komisya regulaminowa miałaby ponadto rozpocząć niezwłocznie pracę nad ustaleniem projektu definitywnego regulaminu. W lipcu nastąpiłoby przedłużenie mandatów poselskich i reforma regulaminu Izby, tudzież wybór delegacyj. Następnie zaproponował utworzenie komitetu, składającego się z delegatów ośmiu wielkich stronnictw parlamentarnych który zbadać ma wspólnie z drem Sylwestrem cały materyał w sprawie reformy regulaminu następnie zaś przedłożyć wnioski poszczególnym klubom na oficyalnej konferencyi przewodniczących klubów, zwołanej na dzień 23 maja przy współudziale rządu.

Wojna.

Sukcesy łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 maja.

Biuro Wolffa donosi o nowych sukcesach łodzi podwodnych.

Zatopiono 18 okrętów handlowych poj. 56.000 ton, w tem ośm, pojemności 24.500 ton, w kanale angielskim.

Delegaci „Trade Unions“ w Sztokholmie.

Wiedeń, 5 maja.

Donoszą z Hamburga:

»Neue Hamburger Zeitung« dowiaduje się z Rotterdamu, że angielskie Trade Unions wysyłają delegatów swoich na konferencyę międzynarodową w Sztokholmie.

Ustąpienie ambasadora angiel. w Madrycie.

Lugano, 5 maja.

Ambasador angielski w Madrycie ustąpił — jak donosi »Tribuna« — z tego powodu, że był zawikłany w spisek, mający na celu obalenie monarchicznej formy rządu w Hiszpanii. O planie tym dowiedział się rychło król hiszpański.

Służba cywilna w Szwecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 5 maja.

»Svenska Tel. Byran« donosi: Rząd wniósł przedłożenie, zaprowadzające obowiązek służby cywilnej dla wszystkich obywateli państwa, mężczyzn i kobiet, między 15 a 60 rokiem życia. W zasadzie obowiązek służby obowiązuje całe życie gospodarcze. Narazie ustawa ma być zastosowaną tylko celem usunięcia braku drzewa.

Z Rosyi.

Żądania Rusinów kijowskich.

Wiedeń, 5 maja.

Budapesztański »Az Est« dowiaduje się, że w Kijowie panuje bardzo poważna sytuacya. Ukraińcy nie chcą czekać do czasu zwołania konstytuanty, lecz pragną uczestniczyć w konferencyi pokojowej dla zaprotestowania przeciw dążeniom Polaków o przyłączenie do przyszłego państwa polskiego ziemi, które nie są etnograficznie polskie.

Zamieszanie w Rosyi.

Sztokholm, 5 maja.

Wedle doniesień z Haparandy, położenie w Rosyi staje się coraz bardziej zagmatwanem. Strajk w Kijowie nie ustał. Lenin ograniczył swoją agitacyę i oświadczył, że zrozumiano źle jego zamiary. Nie chce on anarchii, lecz zaprowadzenia socyalno-demokratycznego porządku rzeczy. Właśnie obecna niepewność stosunków — powiada Lenin — jest anarchią.

Kilka pułków, utworzonych z dezerterów, odeszło na front.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 5 maja.

»Stockholms Tidningen« podaje depeszę petersburskiego zastępcy »Morning Post«, przedstawiającą w bardzo pesymistycznem świetle tamtejsze stosunki. **Stosunki aprowizacyjne w ostatnich tygodniach wcale się nie poprawiły. Osobiste bezpieczeństwo jest mniejsze niż kiedykolwiek przedtem.** Liczba zbrodniarzy ciągle się zwiększa.

»Svenska Dagbladet« donosi z Haparanady, że robotnicy wielkich petersburskich fabryk powzięli uchwałę, **oświadczającą się za zrzuceniem rządu tymczasowego i za przeniesieniem władzy na radę robotników.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski